

FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ
Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej
oraz Wojskowej Służby Polek
87-100 Toruń, ul. Podmurna 93, tel. 0048 56 65 22 186
e-mail: fapak@wp.pl; www.zawacka.pl
NIP 956 16 25 127; REGON 870502736
KRS 00000 41692
Nr r-ku 82 1090 1506 0000 0000 5002 0244

MEMORIAL
General Marii Wittek



foto brak

ZWZ-AK
W-ua
K.G.

+
WITUSKA Krystyna Urszula
ps. „Kasia”

4040/WSK

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — 4040/WSK
WITUSKA Krystyna Urszula
ps. „Kasia”

I. Materiały dokumentacyjne

I/1 – relacja właściwa ✓ k. 1, s. 1

I/2 – dokumenty (sensu stricto) dot. osoby relatora —

I/3 – Inne materiały dokumentacyjne dot. osoby relatora

II. Materiały uzupełniające relację ✓ k. 20, s. 1-20

III. Inne materiały (zebrane przez „relatora”): —

III/1 – dot. rodziny relatora —

III/2 – dot. ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III/3 – dot. ogólnie okresu okupacji (1939 – 1945) —

III/4 – dot. ogólnie okresu po 1945 r. —

III/5 – Inne... —

IV. Korespondencja —

.....

.....

.....

.....

V. Wypisy ze źródeł (tzw.: „nazwiskowe karty informacyjne”) 13

VI. Fotografie ✓ pkt. II s. 13 ksero 1szt.

I/1 Relacja

- Biogram opracowany przez B. Rojek na podst. wypisów z tezeki 1350/WSK Marii Kaprzyk-Tabeau, Toruń 2011, mps, k-l. s-1



Krystyna Wituska, ps. „Kasia”, ścięta 26. czerwca 1944 r. w „Roter Ochse „, w Halle.

W obszernej historii Sądu Wojennego Rzeszy Maria Kacprzyk-Tabeau (teczka 1350/WSK) znalazła siedem stron poświęconych Krystynie Wituskiej, wśród których znajduje się fotografia Krystyny oraz jej list do rodziców napisany po otrzymaniu przez nią wyroku śmierci.

Krystyna Wituska była aresztowana przez Gestapo berlińskie na Pawiaku i wywieziona do Berlina wraz z Wandą Kamińską i Maria Kacprzyk.

19. października 1942 r. Gestapo berlińskie zrewidowało jej mieszkanie (mieszkała razem z matką). Zrewidowano też jej torebkę, w której znaleziono adresy bez nazwisk. Znała bardzo dobrze język niemiecki. Gestapowcy znali Krystyną Wituską (musieli ją „namierzyć”), choć współpracownicy w ruchu oporu znali tylko jej pseudonim : Kasia”.

11. lutego 1943 r. o godz. 9.00 została przewieziona na Moabit (Alt- Moabit) z więzienia Gestapo Schutzhaft do więzienia śledczego.

Proces Krystyny Wituskiej (razem z Kacprzyk i Kamińską) miał miejsce 19. kwietnia 1943 roku w siedzibie Sądu Wojennego na Witzlebenstrasse 4/10 (Charlottenburg).

Do jej celi „18” dokwaterowano Monikę Dymską z Torunia ze Związku Jaszczurczego – też z wyrokiem śmierci. Czekwała ponad 100 dni na ewentualne ułaskawienie. Po śmierci Moniki Dymskiej Krystyna otrzymała wiersz (znajdujący się na stronie 55-56 wspomnień Marii Kacprzyk w tezcze 1350/WSK)

27. kwietnia 1943 r. otrzymała zatwierdzenie wyroku śmierci.

5. sierpnia 1943 r. Krystyna była świadkiem na procesie Zbigniewa Walca, uważającego się za jej narzeczonego. Krystyna nigdy nie dowiedziała się, że Zbigniew Walc został spalony razem z innymi więźniami w stodole w Gardelegenie w kwietniu 1945 r.

26. czerwca 1944 r. (piątek – dzień straceń w Halle) zawiadomiono Krystynę o odmowie ułaskawienia i pozwolono jej napisać list pożegnalny do rodziców i wykonano wyrok. (Na odwrocie listu wiersz, str. 61 wspomnień Marii Kacprzyk, tezcza 1350/WSK)

Pismem z 10. lipca 1944 r. rzecznik RKG zawiadamia rodzinę Krystyny o jej śmierci, informując, że nastąpiła ona po odrzuceniu przez Fuehrera prawa łaski.

Krystyna Wituska napisała listy z więzień, wydane w postaci książki „Na granicy życia i śmierci”, w NRD w 1973 r., II wydanie – „Czas, który mi jeszcze pozostał” („Zeit, die mir noch bleibt”). U Marii Kacprzyk-Tabeau znajduje się obwoluta japońskiego wydania listów Krystyny Wituskiej „Na granicy życia i śmierci” pod niemieckim tytułem j.w. Krystyna prowadziła też notatnik moabicki, który miała przekazać Marii Kacprzyk poprzez panią Grimpe, która była życzliwą strażniczką w więzieniu w Moabicie. (szczegóły w tezcze Marii Kacprzyk).

Na podstawie wypisów z tezczy 1350/WSK – Maria Kacprzyk-Tabeau, opracowała Barbara Rojek.

II Materiały uzupełniające relację

- Wituska Krystyna Urszula [w:] Słownik uczestniczek walki o niepodległość Polski 1939-1945, W-wa 1988, k. 1, s. 1
- J. Dytkowski, Niemcy nie mieli litości, Nasz Dziennik 07.03.2010, k. 3, s. 2-4
- P. Bukalska, Śmierć w Berlinie, 2011, wydruk z internetu, k. 1, s. 5
- S. Chutnik, Polka na gilotynie, w: Fundacja Feminoteka 2007, k. 3, s. 6-8
- Krystyna Wituska - patronka szkoły, w: www.szkolamalyń.vbf.pl, k. 3, s. 9-11
- Krystyna Wituska, wikipedia, k. 1, s. 12
- Krystyna Wituska w konspiracji, w: Mapa kultury, k. 1, s. 13
- Olga Jędrkiewicz-Owczarek „Olga”, „Oleńka”, w: Muzeum Powstania Warszawskiego, Archiwum Historii Mówionej, k. 4, s. 14-17
- Krótkie życie Krystyny Wituskiej - recenzja książki, w: www.andsoł.org, k. 3, s. 18-20



T.: 4040/WSK Wituska Krystyna Urszula

III_h

WITUSKA KRYSZYNA URSZULA, „Kasia” (12 V 1920–26 IV 1944), ur. w majątku Jeszew w pow. sieradzkim, c. Feliksa i Marii z Orzechowskich, zam. w Warszawie; do 15 roku życia w szkole klasztornej w Poznaniu, następnie w gimn. im. Królowej Jadwigi w Warszawie, gdzie uzyskała małą maturę, 1937–1939 uczyła się w zakładzie dokształcającym w Neuchâtel w Szwajcarii, w 1939 wróciła do Jeszewa; podczas kampanii wrześniowej pielęgniarka w szpitalu wojskowym; w 1940 wysiedlona do Gen. Guberni, zamieszkała w Warszawie; w konsp. na przełomie 1941/42 w komórce wywiad. ZWZ-AK, działającej na lotnisku Okęcie, w kwietniu 1942 rozpoczęła pracę w komórce wywiad. Okręgu Warszawskiego AK, jej zadaniem było nawiązywanie kontaktów z żołnierzami niemieckimi i uzyskiwanie od nich przydatnych dla polskiego wywiadu informacji; w związku z aresztowaniem w Neubrandenburgu jej narzeczonego Zbigniewa Walca, utrzymującego z nią kontakt korespondencyjny, gestapo berlińskie przeprowadziło 19 X 1942 rewizję w jej mieszkaniu, co naprowadziło ich na trop komórki wywiadu AK; aresztowana razem z koleżankami Marią Kacprzykówną i Wandą Kamińską, osadzona na Pawiaku, zniosła ciężkie badania na Szucha, wywieziona do Berlina razem z Cezarą Dicksteinową, Wandą Pałęką i Olgą Jędrkiewicz, 24 X 1942 osadzona w więzieniu policyjnym na Alexanderplatz, 11 II 1943 przewieziona do Alt-Moabit; w śledztwie i na rozprawie przed sądem wojennym przyznała się do pracy w wywiadzie, 19 IV 1943 wyrokiem tego sądu skazana na karę śmierci, w grudniu 1943 wywieziona do Halle, gdzie 26 VI 1944 wyrok został wykonany przez ścięcie toporem; zachował się po niej niemal pełny komplet listów pisanych z więzienia, wydanych w 1968 w postaci książki.

43, ks. I, s. 74, lista nr 2; 131; 241, s. 518; 272, s. 340; 278, s. 262, 530, 580; 432, s. 6–12, 16–19, 28, 30; 542, s. 586; 719; 1329; rel. Barbary Raczyk.

Niemcy nie mieli litości

Władysława Maciesza, Monika Dymska, Wanda Węgierska i Krystyna Wituska - to cztery bohaterki, które działały w służbie wywiadu ZWZ-AK. Niemiecy oprawcy po ich zdemaskowaniu nie mieli litości - wszystkie skazano na śmierć przez ścięcie. Tylko pierwszej z nich udało się przeżyć wojnę. Wszystkie natomiast zostały wczoraj pośmiertnie uhonorowane wysokimi odznaczeniami państwowymi przez prezydenta Lecha Kaczyńskiego.

Jacek Sasin, zastępca szefa Kancelarii Prezydenta RP, przypomniał podczas uroczystości, że uhonorowanie bohaterek Armii Krajowej jest elementem realizowanej przez prezydenta polityki przywracania pamięci. Dekoracji w imieniu Kaczyńskiego dokonała jego żona Maria Kaczyńska. Odznaczenia odebrały rodziny bohaterskich kobiet.

Macieszy przyznano Krzyż Komandorski z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski. Natomiast pozostałe: Dymską, Węgierską i Wituską, uhonorowano Krzyżami Komandorskimi Orderu Odrodzenia Polski.

Doktor Krzysztof Kunert, historyk, przypomniał na spotkaniu, że Władysława Maciesza pochodziła z patriotycznej rodziny, a jej mąż Stanisław Długosz zginął w pościgu za Rosjanami 6 sierpnia 1915 r., idąc na czele oddziału do ataku na Kamionkę. Dodał, że losy jego żony "przypominają i każą po raz kolejny z głębszym szacunkiem pochylić się nad udziałem dziewcząt i kobiet w polskich walkach o niepodległość zwłaszcza w latach II wojny światowej".

Aktorka Joanna Jabłczyńska odczytała listy z celi śmierci jednej z bohaterek - Krystyny Wituskiej. Skazana pisała do rodziców m.in., żeby się nie przejmowali. Wituska w swoim liście, zachwycając się chmurami i niebem, które mogła oglądać podczas więziennych spacerów, bolała nad losem ludzi, którzy mimo że nie grozi im śmierć, nie potrafią się radować pięknem natury. "Bądźcie o mnie spokojni, nie jestem już tą słabą dziewczynką" - kończyła Wituska.

Dramatyczne były losy żołnierzy wywiadu AK. Węgierska ps. "Wanda", dzięki której powstał podczas wojny w Luckenwalde, na południe od Berlina, ośrodek wywiadowczy - została ścięta toporem w 1943 roku. Podobny los spotkał Wituską ps. "Kasia", która prowadziła działalność wywiadowczą wśród wojskowych, m.in. na lotnisku Okęcie. Dymska ps. "Miki" i "Nika" zbierała informacje dla AK. Niemiecki sąd wojenny skazał ją na ścięcie toporem. Wyrok wykonano w więzieniu w Platzensee 25 czerwca 1943 roku.

Wyjątkowo dramatycznie potoczyły się losy Macieszy, której pośrednią zasługą było m.in. przesłanie do Londynu raportu w sprawie fabryki rakiet V1 i V2 w Peenemunde. Jej historię po aresztowaniu w Wiedniu w 1943 r. przypomniał Mariusz Ryńca z redakcji Polskiego Słownika Biograficznego. - Była torturowana przez gestapo. Stosowała głodówkę i symulowała obłąkanie - mówił. Dodał, że wyroku jednak nie wykonano z powodu braku gilotyny w Wiedniu.

Maciesza doczekała końca wojny. W 1945 r. zwolniono ją ze szpitala więziennego. Zmarła w 1967 r. w Warszawie.

Jacek Dytkowski

NASZ DZIENNIK 2010-03-27

Bo ciernie deptać słodziej - i z ochotą
na dzid iść kły,
Niż błoto deptać, ile z łez to błoto,
A z westchnień mgły...

Paryż 1849 C.K.Norwid

[Profil] [PM] [E-mail]

Coltrane



Dołączył: 01 Kwi 2008
Posty: 11063
Skąd: Podlasie

Wysłany: 27 Marzec 2010, 09:13 [Cytuj]

longinus9
napisał/a:

Władysława Maciesza, Monika Dymska, Wanda Węgierska i Krystyna Wituska - to cztery bohaterki, które działały w służbie wywiadu ZWZ-AK. Niemieccy oprawcy po ich zdemaskowaniu nie mieli litości - wszystkie skazano na śmierć przez ścięcie. Tylko pierwszej z nich udało się przeżyć wojnę. Wszystkie natomiast zostały wczoraj pośmiertnie uhonorowane wysokimi odznaczeniami państwowymi przez prezydenta Lecha Kaczyńskiego.

Jacek Sasin, zastępca szefa Kancelarii Prezydenta RP, przypomniał podczas uroczystości, że uhonorowanie bohaterek Armii Krajowej jest elementem realizowanej przez prezydenta polityki przywracania pamięci. Dekoracji w imieniu Kaczyńskiego dokonała jego żona Maria Kaczyńska. Odznaczenia odebrały rodziny bohaterskich kobiet. Macieszy przyznano Krzyż Komandorski z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski. Natomiast pozostałe: Dymską, Węgierską i Wituską





uhonorowano Krzyżami Komandorskimi Orderu Odrodzenia Polski. Doktor Krzysztof Kunert, historyk, przypomniał na spotkaniu, że Władysława Maciesza pochodziła z patriotycznej rodziny, a jej mąż Stanisław Długosz zginął w pościgu za Rosjanami 6 sierpnia 1915 r., idąc na czele oddziału do ataku na Kamionkę. Dodał, że losy jego żony "przypominają i każą po raz kolejny z głębszym szacunkiem pochylić się nad udziałem dziewcząt i kobiet w polskich walkach o niepodległość zwłaszcza w latach II wojny światowej". Aktorka Joanna Jabłczyńska odczytała listy z celi śmierci jednej z bohaterek - Krystyny Wituskiej. Skazana pisała do rodziców m.in., żeby się nie przejmowali. Wituska w swoim liście, zachwycając się chmurami i niebem, które mogła oglądać podczas więziennych spacerów, bolała nad losem ludzi, którzy mimo że nie grozi im śmierć, nie potrafią się radować pięknem natury. "Bądźcie o mnie spokojni, nie jestem już tą słabą dziewczynką" - kończyła Wituska.

Bierzmy przykład z tych wspaniałych młodych Polek, które nie wahały się nawet swojego życia poświęcić za wolną Polskę. Dzisiaj potrzeba wiele takich Polek

Patrycja Bukalska / 19.04.2011

Śmierć w Berlinie

Gdy ginęła, ścięta toporem, miała 24 lata. Krystyna Wituska nie była superagentką, ale szeregowym żołnierzem wywiadu AK. Jedną z wielu podobnych jej kobiet

Mamy tutaj wspaniałą wiosnę, kwitnie bez, również kasztany i magnolie. Nareszcie zobaczyłam kawałek Berlina, jadąc do sądu wojennego. Przejeżdżaliśmy koło Ogrodu Zoologicznego. Gdy się widzi, jak wszystko dookoła budzi się do życia, nie sposób teraz myśleć o śmierci" – pisała 25 kwietnia 1943 r. Krystyna Wituska.

Miała wtedy 23 lata. Pół roku wcześniej została aresztowana w Warszawie i przewieziona do aresztu w Berlinie. Kara mogła być jedna: śmierć. Była tego świadoma. Zrezygnowała z linii obrony, wymyślonej przez również aresztowane koleżanki, Marię Kacprzykową i Wandę Kamieńską: twierdziły one, że dopiero były szkolone do pracy w wywiadzie AK i nie zrobiły dotąd nic, co mogło zaszkodzić Rzeszy. Krystyna nie wierzyła, że niemiecki sąd w to uwierzy. Nie chciała też słuchać Albana Rehma, adwokata z urzędu, który – choć Niemiec – starał się uratować trzy młode Polki. Po części mu się udało: jej koleżanki skazano na kilka lat obozu karnego. Ją – na śmierć przez ścięcie. Wyrok wykonano 26 czerwca 1944 r. W ostatnim liście do rodziców napisała, że się nie boi i jest spokojna, bo to ostatni obowiązek wobec Polski: umrzeć dzielnie.

Nie wiadomo dokładnie, kiedy trafiła do podziemia. Chyba pod koniec 1941 r. Pseudonim „Kasia”. Pracowała w siatce wywiadu ZWZ (potem AK) rozpracowującej lotnisko Okęcie. Informacje zdobywała przez młodego Niemca, lotnika. Pewnie mu się podobała. Zorientował się w sytuacji. Ostrzegł, że będzie musiał o tym zameldować. Krystyna wyjechała więc na wieś, by sprawa przycichła. W kwietniu 1942 r. wróciła do pracy. Zadanie było podobne: miała poznawać niemieckich żołnierzy w kawiarniach i wydobywać od nich użyteczne informacje wojskowe. Nie miała w tym wielu sukcesów.

Gestapo aresztowało ją w październiku 1942 r. Jej kolega, robotnik przymusowy, został aresztowany w Niemczech. Znalaziono u niego listy od Krystyny – stąd gestapo zjawilo się u niej. Pewnie nie mając pojęcia, że jest w AK. Niemcy znaleźli więcej, niż się spodziewali: w tym notes z adresami Marii i Wandy. Po krótkim śledztwie na Pawiaku (o jego przebiegu niewiele wiadomo) całą trójkę przewieziono do więzienia w Berlinie.

Krystyna spędzi tu półtora roku. Ma dużo czasu, by popatrzeć na swoje życie. Z listów do rodziców widać, jak stara się cieszyć drobiazgami: możliwością umycia włosów, bluzką, rozmową z innymi więźniarkami. Obserwuje świat: gniazdo ptaków w gałęziach magnolii. Drżą z koleżankami o bezpieczeństwo piskląt, gdy na drzewie pojawia się kocur. Stara się pocieszać bliskich. Nie znaczy to, że nie jest jej żal tego, czego mieć nie będzie: miłości, rodziny, domu. Gdy ją aresztowali, była zakochana, u progu dorosłego życia. Pisze do siostry, która niedawno urodziła dziecko: „Tak bym bardzo chciała zobaczyć twojego małego, na pewno jest już duży i silny. Czy mogłabyś mi przysłać jego zdjęcie? Jestem tak szczęśliwa, gdy pomyślę, że wraz z mężem i dzieckiem żyjesz z dala od wielkiego świata, w ciszy i zadowoleniu. Czasami zazdroszczę Ci, kochana Halinko, lecz przecież muszę dzielnie znosić swój smutny los. (...) Chciałabym bardzo Wasze dziecko wziąć na ręce i ucałować”.

Jak wynika z więziennych listów Krystyny, jej koleżanki też starały się być dzielne. W więzieniu Moabit przebywała także grupa kobiet z terenów włączonych do Rzeszy, które pracowały dla wywiadu AK. One były sądzone nie przez sąd wojskowy – jak Krystyna – ale Volksgerichtshof (Sąd Ludowy), jeszcze bardziej bezwzględny. Wszystkie skazano na śmierć przez ścięcie. Tylko jedna, Stefania Przybył, uratowała się: uciekła z więzienia.

To był pierwszy taki przypadek i Niemcy nie mogli uwierzyć w to, co się stało. A jednak – Stefania zagłodziła się do takiego stopnia, że przecisnęła się przez kraty w oknie i na pozszywanej z płótna linie spuściła się na dół. Linę trzymała jej siostra: ona musiała zostać. Następnego dnia została ścięta.

Wszystkie te kobiety nie były szpiegami jak z opowieści o Macie Hari. Nie dostały orderów, przynajmniej nie za życia. Robiły rzeczy pozornie najprostsze: obserwowały, zbierały drobne informacje, przносиły meldunki. Nic spektakularnego. Mrówcza, szara praca. Tylko ryzyko było takie samo: życie. Czy zastanawiały się potem, czy było warto? Chyba każdy by się zastanawiał. Bo pewnie inaczej ginie się w akcji, z bronią, w gronie kolegów, a inaczej czekając miesiącami na egzekucję, w samotności.

W jednym z listów do siostry Krystyna napisze: „Proszę, wychowuj swego syna w duchu pokoju, niech nigdy nie będzie żołnierzem, wojna jest okrutna i straszna”.

Korzystałam z książki „Na granicy życia i śmierci. Listy więzienne Krystyny Wituskiej”, wyd. PIW 1970.

listy

KONIEC

Wituska Krystyna

Polka na gilotynie

Tkect: Sylwia Chutnik

Osoby trudniące się w czasie II Wojny Światowej pracą wywiadowczą na rzecz podziemnych komórek wojskowych kończyły często w niemieckich więzieniach. To właśnie za granicą były sądzone i skazywane na odsiadki wyroku lub wywóz do obozu koncentracyjnego. Jeśli sąd nie chciał przyjąć wyjaśnień, a adwokat niezbyt się starał, to za próbę szpiegostwa groziła kara śmierci. Wykonywano ją najczęściej w więzieniu w Halle/Saale, gdzie znajdowała się nowoczesna gilotyna. Przed ścięciem strażnicy więzienni golili włosy, więc kobiety umawiały się między sobą, że skazane prześlą spinki do włosów reszcie osób w celi. To znak, że kara będzie niebawem wykonana.

Krystyna Wituska została zatrzymana przez Gestapo w Warszawie, przy ulicy Wspólnej 63b. Szukano w jej mieszkaniu listów od aresztowanego Zbigniewa Walca, podchorążego 26. pułku ciężkiej artylerii. Fatalny zbieg okoliczności - znalezienie notesika z kontaktami do łączniczek - wprowadziło Gestapo na trop działalności konspiracyjnej Krystyny. Dzięki notatkom udało się również aresztować koleżanki z jednej grupy operacyjnej, Marię Kacprzykównę ("Kamille") i Wandę Kamińską.

Wituska została przewieziona na Pawiak i osadzona w pojedynczej celi. 22 października 1942 roku przetransportowano ją z trzema innymi konspiratorkami (1) pociągiem do Berlina na Alexanderplatz. Miała wtedy 22 lata.

Historia działalności podziemnej w Armii Krajowej nie zawsze polegała na spektakularnych akcjach. Niektóre z nich to drobne sprawy, które w kontekście wojennego zagrożenia urastały do rangi bohaterskich czynów. Czasami trafienie do AK wiązało się z przypadkiem i dotyczyło zarówno mężczyzn jak i kobiet, czy wręcz dziewczynek.

Krystyna Wituska dzięki szkolnym znajomościom znalazła się w komórce wywiadowczej Związku Walki Zbrojnej (2)rozpracowującej lotnisko na Okęciu na przełomie 1941-42 roku. Zdobywała informacje przez młodego lotnika, który ostrzegł ją jednak pewnego dnia, że orientuje się w jej roli. Wituska, jako "spalona", przez pewien czas nie brała udziału w wywiadzie. Jednak już w kwietniu 1943 roku przystąpiła do piątki dziewcząt, których zadaniem było nawiązywanie kontaktów z żołnierzami niemieckimi w kawiarniach i wydobywanie od nich informacji. W maju i czerwcu odwiedzała więc takie lokale jak "Otto" czy "Cafe Bulow", niestety bez skutku. Przed wakacjami 1943 roku opuściła stolicę w obawie przed zatrzymaniem. Po powrocie zaczęła szkolenie wywiadowcze z uczennicą szkoły chemicznej i harcerką "Kamillą". Początkowo ich zwierzchniczką była Xenia (pseudonim "Krysią"), później kontrole nad edukacją przejęła "Ewa". Ich wspólny zwierzchnik, "Gromisz", przyjął od nich przysięgę organizacyjną i zapoznał z rodzajami broni, mundurów i odznak niemieckich za pomocą specjalnych tablic rysunkowych. Kiedy Wituska rozpoczęła swoje pierwsze zadanie: dostarczenie informacji o jednym z podoficerów z koszar lotniczych, nastąpiła feralna wizyta Gestapo w jej domu. Matka Krystyny, Maria, została w wynajmowanych pokojach mieszkania państwa Mierkowskich. Ojciec, Feliks, przez większą część wojny przebywał we wsi Łęczanka pod Cegłowem, a potem w Brwinowie, gdzie zajmował się administracją majątku.

W celi śmierci

Listy Krystyny pochodzące z więzień III Rzeszy zachowały się niemal w komplecie. Były wysyłane głównie do rodziców i siostry Haliny. Przedstawiają niesamowity proces, jaki zachodził w głowie młodej dziewczyny, która najpierw przyzwyczajała się do złych warunków niewoli, aby potem żyć ponad rok z wizją oczekiwania na karę śmierci.

Krótki pobyt w jednej z pierwszych celi niejakej Rosemarie Terwiel zostawił w psychice dojrzewającej Wituskiej trwałe ślady.

"Mimi" była aresztowana razem z paragonem (3) i nie miała skłębności do przeznaczonego im losu. Dzięki specjalnemu

podejściu do śmierci jako elementowi życia, nie bała się ścięcia i dzielnie znosiła swoje położenie. Było to bardzo ważne doświadczenie dla Krystyny, która znajdując się w podobnym położeniu, potrafiła cieszyć się każdym dniem, a nawet pocieszać swoich najbliższych. W swoim pożegnalnym liście pisała do nich "nie lęk przed śmiercią, nie żal za życiem, ale tylko i jedynie myśl, jak bardzo Was zasmucę, przygnębia ostatnie godziny mojego życia". (4)

Wydawało się, że czas spędzony w celi ukonstytuował młodzieńcze przemyślenia i wartości jednocześnie nie pozbywając Krystyny radości życia. W jej zachowaniu, szczególnie razem z koleżankami, z którymi siedziała w celi, można było nawet znaleźć cechy charakterystyczne dla młodych, radosnych dziewcząt: głośny śmiech, śpiew czy nawet taniec. W więzieniu Alt-Moabit powstał nawet wierszyk przemycony jako gryps, anonimowej autorki, która pisze "żyje sobie trójka polskich dzieci, zawsze wesola i zadowolona, w celi numer 18, Berlin". Jednocześnie listy Krystyny do matki pełne są refleksji i przemyśleń świadczących o rozwoju intelektualnym dziewczyny. Do swojej siostry, matki małego chłopca, pisze między innymi tak "proszę, wychowuj swego syna w duchu pokoju, niech nigdy nie będzie żołnierzem, wojna jest okrutna i straszna". (5)

Niebezpieczna dla państwa hitlerowskiego

Wituska spędziła w celi śmierci ponad rok. Na procesie jej i reszty skazanych kobiet o działalność wywiadowczą Krystyna nie skorzystała ze sposobu na usprawiedliwienie swoich czynów. Reszta osób przyjęła linię obrony polegającą na pokazaniu, że w rzeczywistości w chwili zatrzymania nie wykonywało się żadnej konkretnej czynności dla AK, a wszystkie ruchy miały za zadanie jedynie odbycie ćwiczeń czy szkolenie się. Wituska zrezygnowała z takiego przedstawiania sprawy, mimo iż sugerował jej to przychylny adwokat z urzędu. Krystyna argumentowała odrzucenie tego pomysłu tym, że brzmi on nazbyt nieprawdopodobnie i nigdy nie zapierała się w czasie przesłuchań swojej współpracy z ZWZ-AK. Jej koleżanka z celi - Mimi - nauczyła ją zachowywania godności i pogardy wobec oprawców. Niemiecka przyjaciółka w podobnym stylu odchodziła na śmierć, gwizdząc przez okno melodię "Jeszcze Polska nie zginęła", ostatnie pożegnanie z polskimi koleżankami.

Sama Wituska została ścięta 26 czerwca 1944 roku. Do ostatniej chwili rodzina próbowała wywalczyć ułaskawienie u Hitlera - jedyną szansę na uniknięcie nałożonej kary. Jednak po ostatecznym odrzuceniu prośby los młodej wywiadowczynie był już przesądzony. Ostatnie chwile Krystyny wspomina córka pracownicy więzienia (6), która zdołała się zaprzyjaźnić z Wituską w czasie jej pobytu w Halle/Salle:

"Krysia była zakuta. Teraz wiedziałam już, że naczelniczka okłamała ją tchórzliwie, oznajmiając o jej ułaskawieniu. Tak! Bano się, że ta młoda Polka, z jej mądrością i inteligencją, mogłaby stać się niebezpieczna dla "potężnego państwa hitlerowskiego". Dlatego musiano ją podstępem usunąć. Na pożegnanie uścisnęła mi rękę, dziękowała za wszystko i uśmiechała się - spokojnie, dumnie, w zamyśleniu". (7)

Tablica poświęcona Krystynie Wituskiej, która znajduje się na cmentarzu Starych Powązkach w Warszawie (8) jest dowodem na to, że nie każdy pojedynczy los kobiet walczących zbrojnie i działających w konspiracji został zapomniany.

Jej ciało zostało pochowane w zbiorowej mogile na cmentarzu w Getrandenfrithof w Halle. Szkoła w Małyniu i Jeżewie nosi jej imię, a szereg harcerek w Poddębicach przyjął ją za swoją patronkę.

Źródła:

- 1) Były to: Cezara Dicksteinowa, Wanda Pałęcka i Olga Jędykiewicz

2) Długoletnia Armin Kosińska

Źródła:

- 1) Były to: Cezara Dicksteinowa, Wanda Pałęcka i Olga Jędykiewicz
- 2) Późniejsza Armia Krajowa
- 3) Helmut i Mimi byli niemieckimi komunistami. Zostali złapani na podberlińskim jeziorze, gdy przez radio zamontowane na żaglówce nadawali komunikat dla Anglii. Zostali skazani na karę śmierci przez Volksgericht, czyli sąd ludowy. Straceni w sierpniu 1943 roku.
- 4) "Na granicy życia i śmierci. Listy więzienne Krystyny Wituskiej", red. W. Kiedrzyńska, Warszawa 1968, s.130.
- 5) Ibidem, s.41.
- 6) Mowa tu o Heldze Grimie, córce Hedwig Grimie, dozorczyńni o pseudonimie „Sonnenschein”, która dostała nakaz pracy w więzieniu. Na każdym kroku próbowała więc pomóc przetrzymywanym tam kobietom. Słyszała z uśmiechniętej twarzy i przenoszenia grypsów. Jej córka, wymieniona w tekście Helga, prowadziła korespondencję m.in. z Wituską, aby skazana miała kontakt ze światem zewnętrznym.
- 7) Ibidem, s. 28
- 8) Tablica znajduje się na ścianie kościoła św. Boromeusza od strony bramy św. Honoraty (ulica Powązkowska). Napis na tablicy pamiątkowej upamiętnia nie tylko samą bohaterkę, Wituską, ale zwraca także uwagę na formę wykonania kary śmierci: ścięcie. W XX wieku jest to szokujące.

Bibliografia:

„Na krawędzi życia i śmierci. Zapiski więzienne Krystyny Wituskiej”, pod red. Wandy Kiedrzyńskiej, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1968.

Frejdllich K., "Kres", Łódź 1972.

Sławińska H., Dzieje pewnej akcji, [w:] "Nad Wartą" nr 10/1983.

Olga Jędrkiewicz Owczarek, (wypowiedź) Muzeum Historii Mówionej [w:] Muzeum Powstania Warszawskiego www.1944.pl

Sylwetki kobiet- żołnierzy I i II [w:] „Służba Polek na frontach II Wojny Światowej”, pod red. Krystyny Kabzińskiej, Fundacja Archiwum Muzeum Pomorskie Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek”, Toruń 2006.

Krystyna Wituska -patronka szkoły

11/9

Krystyna Urszula Wituska urodziła się 12 maja 1920 roku w Jezewie, parafii Małyń, ówczesnej gminie Krokocice, powiecie sieradzkim. Jej rodzice Maria z Orzechowskich i Feliks Wituscy byli właścicielami majątków ziemskich Jezew i Kłoniszew, graniczących z dobrami Małyń. To tutaj, w starym jezewskim dworcu, Krystyna spędziła dziesięć lat swojego dzieciństwa.

W 1930 roku rodzice umieścili Krystynę wraz ze starszą siostrą Haliną w szkole klasztornej w Poznaniu, gdzie pobierała naukę do 15 roku życia. Następnie uczyła się w Warszawie w Gimnazjum Królowej Jadwigi, gdzie uzyskała tzw. „małą maturę”. W tym czasie poznała młodego chłopca – Zbigniewa Walca, z którym była związana nicią wzajemnej sympatii. Uchodził on nawet za jej narzeczonego. Korespondowali ze sobą, a losy ich były tragicznie splecione. Po maturze Krystyna ukończyła w 1937 roku roczny kurs gospodarstwa domowego w Chyliczkach.

Na przełomie lat 1937/38 zachorowała na płucę. Odbiła kurację w Zakopanem, a następnie, jesienią 1938 roku, matka odwiozła ją do Szwajcarii, do zakładu dokształcającego w Neuchâtel. Pobyt w Szwajcarii wykorzystała nie tylko do podratowania zdrowia, ale i do uzupełnienia swej wiedzy. Doszlifowała język francuski, którego znajomość wyniosła z domu rodzinnego, uczyła się także języka niemieckiego.

Latem 1939 roku, pomimo istniejącego już zagrożenia wojennego i wbrew namowom rodziców, Krystyna wróciła do rodzinnego Jezewa, gdzie zastał ją wybuch II wojny światowej. W październiku 1940 roku Niemcy wysiedlili rodzinę Wituskich. Najpierw umieszczono ich w obozie przejściowym na ulicy Łąkowej w Łodzi, a po trzech dniach wywieziono do wsi Pełczanka pod Cegłowem (powiat Mińsk Mazowiecki). Warunki życia rodziny stały się bardzo ciężkie. Ojciec postarał się więc o administrację folwarku Kańczew koło Głowna, w łowickim, a matka wyjechała z Krystyną do Warszawy. Maria Wituska zamieszkała u siostry Zofii, a Krystyna u rodziny ojca, inż. Jacka Gołębiowskiego, na ulicy Mokotowskiej. Halina, siostra Krystyny, była już w tym czasie mężatką – poślubiła Jana Steppę. Dla Krystyny rozpoczął się nowy okres w jej dorosłym już życiu. Podjęła samodzielną pracę. Początkowo była sekretarką w małej fabryce baterijek prowadzonej przez inż. Jacka Gołębiowskiego, a następnie pracowała w sklepie ze słodyczami i krótko w fabryce koszul. Później została ekspedientką w dawnym sklepie Henneberga z wyrobami ze srebra na Krakowskim Przedmieściu koło Trębackiej. Sklep ten prowadzili wówczas pp. Kozłowscy, którym pomagała zaprzyjaźniona z nimi ciotka Krystyny – Alina Gołębiowska, dzięki której podjęła tam pracę.

Krystyna, zdrobniale nazywana przez bliskich Tiną, bardzo zaprzyjaźniła się z młodą ciotką. Łączyła je nie tylko wspólna praca, ale i zainteresowania: obie lubiły poezję, pisały wiersze, dyskutowały o literaturze. Krystyna obracała się wówczas w środowisku interesującej młodzieży warszawskiej, poznawała ciekawych ludzi, zawierała nowe przyjaźnie. Należy mniemać, że to w owym czasie musiała zetknąć się z konspiracją. Mieszkała wówczas z matką w wynajętym mieszkaniu rodziny Mierkowskich na ul. Wspólnej 63 b m 5.

Krystyna na przełomie lat 1941/1942 rozpoczęła pracę konspiracyjną w Związku Walki Zbrojnej (późniejszej Armii Krajowej). Była w komórce wywiadowczej ZWZ rozpracowującej lotnisko na Okęciu. Ponieważ misja się nie powiodła, Krystyna jako „spalona” na jakiś czas wycofała się z pracy wywiadowczej. Ukrywała się wówczas u ojca, który otrzymał pracę administratora majątku Brwinowo koło Warszawy .

W kwietniu 1942 roku Krystyna zaangażowała się w pracę nowej komórki wywiadowczej AK. Zwerbowała ją do niej przypadkowo spotkana koleżanka ze szkoły poznańskiej, Xenia, o pseudonimie „Krysią”, która otrzymała polecenie zorganizowania piątki dziewcząt do grupy wywiadowczo-informacyjnej. Grupa ta działała na terenie Śródmieścia. Zbierano informacje o miejscach postoju

poszczególnych oddziałów Wehrmachtu w Warszawie, ustalano siły kompanii i batalionów, nazwiska oficerów. Zwierzchnikiem tej grupy był „Mocarz”, który podlegał „Monterowi” (Antoniemu Chruścielowi). Pierwszą zwerbowaną agentką była Krystyna, która rozpoczęła nową działalność pod pseudonimem „Kasia”. Jej zadanie polegało na nawiązywaniu kontaktów z żołnierzami niemieckimi w kawiarniach i wydobywanie od nich informacji ważnych dla organizacji.

W czerwcu 1942 roku, w obawie przed aresztowaniem, Wituska opuściła Warszawę. Przypuszcza się, że było to związane ze zgubieniem przez nią torebki, chociaż ten fakt nie miał żadnych następstw.

Przebywała u kuzynki na wsi, gdzie zaproponowano jej pracę konspiracyjną w Komendzie Obrońców Polski. Odmówiła jednak dochowując wierności Armii Krajowej.

Krystyna po powrocie do stolicy została skontaktowana z Marią Kacprzykówną, pseudonim „Kamilla”, uczennicą szkoły chemicznej, harcerką, z którą wspólnie się szkoliła. Zwierzchniczka obu dziewcząt, Xenia („Kryśka”), w sierpniu 1942 roku wyjechała z Warszawy poszukiwana przez Gestapo. Przedtem jednak zapoznała dziewczyny z ich nowym dowódcą – „Gromiczem”, a ten z kolei po jakimś czasie przedstawił im następczynię Xenii – „Ewę”, która nadal wprowadzała je w arkana pracy

wywiadowczej. Wtedy też „Gromicz” przyjął od Krystyny („Kasi”) i Marii („Kamilli”) przysięgę organizacyjną i przypomniał o obowiązującej tajemnicy. Następne dziewczyny, które zwerbowano do grupy to: Wanda Kamińska, „Mira” z Ursusa i „Basia”. Ich pierwsze wspólne spotkanie odbyło się 4 października 1942 roku w mieszkaniu Marii Kacprzykówny. Każda z nich otrzymała indywidualne zadanie. Krystyna Wituska miała dostarczyć informacje o jednym z podoficerów z koszar lotniczych przy ulicy Boboli. Zadanie wspólne polegało natomiast na rozpracowaniu koszar przy ul. Woronicza.

19 października 1942 roku miało miejsce jeszcze jedno spotkanie Wituskiej, Kacprzykówny i Kamińskiej z „Ewą”. Do następnych nie doszło, ponieważ w nocy z 19 na 20 października Krystynę Wituską aresztowano. Był to fatalny zbieg okoliczności, który zapoczątkował tragiczne następstwa dla Krystyny i jej konspiracyjnych koleżanek. W nocy do mieszkania pp. Wituskich wtargnęło Gestapo berlińskie w związku ze śledztwem w sprawie Zbigniewa Walca, sympatii Krystyny, z którym utrzymywała korespondencję po jego wywiezieniu do obozu jenieckiego w Niemczech. Gestapowcy dokonując rewizji w mieszkaniu, szukali listów Walca. Spodziewali się w nim znaleźć dowody na poparcie jego kontaktów z organizacją AK.

Przed wkroczeniem Niemców Krystyna zdołała zniszczyć pewne materiały. Gestapowcy znaleźli jednak listy Z. Walca i notesik, w którym znajdował się rozkład dnia i adresy koleżanek z „piątki”. Sporządziła te dane Krystyna dla „Ewy” w celu szybkiej i łatwej łączności z nimi, lecz niestety nie zdążyła ich oddać. Paradoksem jest, że listy, główny cel przeszukania, nie obciążały nikogo swoją treścią, lecz notatki znalezione niejako „przy okazji”, z których młoda konspiratorka nie umiała się wytłumaczyć.

Gestapo aresztowało ją, a następnej nocy zatrzymano również Wandę Kamińską i Marię Kacprzykówną, których adresy widniały w notesie. U tej ostatniej znaleziono materiał winy w postaci „Wytocznych do rozpracowywania obiektów wojskowych”.

Krystyna Wituska i jej współtowarzyszki pracy konspiracyjnej znalazły się na Pawiaku, gdzie osadzono je w izolacji. Krystynę przesłuchiowano na Szucha, lecz o przebiegu badania nigdy nie mówiła towarzyszkom. 22 października 1942 roku, po trzech dniach pobytu w więzieniu warszawskim, Krystynę wywieziono do Berlina. Podróż tą odbyła pociągiem razem z innymi więźniarkami, pod eskortą gestapowców. 24 października 1942 roku znalazła się w więzieniu policyjnym na Alexanderplatz w Berlinie, gdzie za 10 dni przywieziono również Marię Kacprzykówną i Wandę Kamińską. Pobyt Krystyny w więzieniach niemieckich trwał około 2 lat. Na Alexanderplatz Krystyna i jej koleżanki przebywały 14 miesięcy, od 24 października 1942 roku do 10 lutego 1943 roku.

Kiedy 8 lutego 1943 roku zakończył się ich okres śledztwa w Gestapo (Schutzhaft), sprawę przekazano do Reichskriegsgerichtu (Untersuchungshaft) – sądu wojennego i wówczas, 11 lutego 1943 roku przewieziono je do więzienia śledczego w Alt-Moabit. 13 kwietnia 1943 roku wezwano całą trójkę do gmachu sądu wojennego na ostatnie przesłuchanie, a 14 kwietnia 1943 roku obrońca z urzędu, którego otrzymały – adwokat Alban Rehm, zawiadomił je o terminie rozprawy, doręczył akt oskarżenia, omówił z każdą jej sprawę i kierunek obrony. Wanda i Maria postanowiły się bronić utrzymując, że nie pracowały jeszcze dla wywiadu, lecz dopiero szkoliły się. Uzyskiwane przez nie wiadomości, jako niepełnowartościowe, nie mogły być więc przekazywane dalej. Mecenas zaaprobował taką linię obrony. Krystyna nie skorzystała jednak z tego rozwiązania.

19 kwietnia 1943 roku o godz. 930 odbyła się ostatnia rozprawa trzech Polek: K. Wituskiej, W. Kamińskiej i M. Kacprzykównej przed sądem wojennym. Podczas rozprawy Krystyna przyznała się do działalności konspiracyjnej w szeregach ZWZ-AK. Nie przyjęła linii obrony koleżanek, uważając, że w takie argumenty sąd nie uwierzy. Nie ufała również do końca adwokatowi. Na wskutek tego obrońca mało angażował się w jej sprawę, broniąc za to usilnie jej współtowarzyszek. Na rozprawie Krystyna Wituska została skazana na śmierć za „szpiegostwo, sprzyjanie wrogowi i przygotowywanie zdrady stanu”. Marię Kacprzykówną skazano na 8 lat obozu karnego, a Wandę Kamińską na 3 lata. Zgodnie z ówczesnym prawem, przed uprawomocnieniem się wyroku, dziewczęta stanęły jeszcze raz przed prezydium sądu.

Była to ostatnia możliwość tłumaczenia się przed zatwierdzeniem wyroku. Krystyna zachęcona pomyslnym wyrokiem koleżanek, podjęła próbę obrony, lecz było już za późno. Nie zmieniło to postanowienia sądu. Wyrok został uprawomocniony 21 maja 1943 roku. Krystynę skazano na śmierć przez ścięcie, a jej współtowarzyszki na więzienie. Wyrok jednak nie załamał Krystyny. Była zbyt dumna, by okazać słabość w obecności Niemców. Wyrażała natomiast szczerą, niekłamana radość z faktu, że koleżanki unikną jej tragicznego końca. Świadoma już swego przyszłego losu, nadal przebywała w więzieniu Alt-Moabit. W tym też czasie znalazł się tam Zbigniew Walc. Krystyna brała udział w jego rozprawie jako świadek. W liście z 10 sierpnia 1943 r. pisze: „Zaraz na drugi dzień po jego rozprawie mieliśmy widzenie i mogliśmy z sobą dłużej porozmawiać”. Było to ich ostatnie widzenie i rozmowa. Zbigniew Walc otrzymał pomyslny wyrok, skazano go na rok z zaliczeniem odsiedzianych wcześniej sześciu miesięcy. Po odbyciu kary przejął go jednak Gestapo i został wysłany do obozu koncentracyjnego Sachsenhausen. Zginął podczas ewakuacji obozu.

W grudniu 1943 roku Krystynę Wituską wywieziono do więzienia w Halle/Saale nad Soławą, gdzie przebywała do ostatnich swoich dni. Po odrzuceniu przez Hitlera prośby o ułaskawienie, którą napisała jeszcze w Moabicie, wyrok śmierci wykonano. Została ścięta 26 czerwca 1944 r.

Jej ciało pochowano w zbiorowej mogile na cmentarzu Getraundenfriedhof w Halle, a nazwisko umieszczono na tablicy pamiątkowej ku czci bojowników poległych w walce z faszyzmem.

Krystyna Wituska^[edytuj]

Krystyna Urszula Wituska (ur. 12 maja 1920 w Jeżewie, zm. 26 czerwca 1944 w Halle) – żołnierz wywiadu podziemia.

Córka Feliksa i Marii z Orzechowskich. Jej rodzice byli właścicielami majątku Jeżew i Kłoniszew. Wituscy h. Gozdawa byli w tej części Sieradzkiego zasiedzieli od ponad dwóch stuleci. Przybyli tu z Łęczyckiego, a ich gniazdem rodzowym była wieś Witusza w dawnym powiecie orłowskim.

W wieku 10 lat Wituska, wraz ze starszą siostrą Haliną, została umieszczona przez rodziców w szkole ss. urszulanek w Poznaniu. Po 5 latach siostry kontynuowały naukę w Gimnazjum Królowej Jadwigi w Warszawie. Choroba płuc Krystyny spowodowała konieczność jej kuracji w Zakopanem, a potem w Szwajcarii gdzie Wituska pogłębiała znajomość niemieckiego i francuskiego. Latem 1939, wbrew woli rodziców, wróciła do Jeżewa. Na początku wojny rodzina została usunięta z majątku i wywieziona w okolice Warszawy. Ojciec pracował pod Łowiczem, a Krystyna Wituska z matką zamieszkała u rodziny w stolicy, włączając się do konspiracji w ZWZ i AK. Przyjęła ps. "Kasia". Prowadziła działalność wywiadowczą wśród wojskowych, zbierała informacje o lotnisku na Okęciu. Gdy jej informator został aresztowany, ukryła się w Brwinowie, gdzie jej ojciec otrzymał pracę administratora majątku. Niebawem otrzymała przydział do nowej komórki wywiadowczej: jej zadaniem było zbieranie informacji nt. oddziałów Wehrmachtu na terenie Warszawy.

Została przypadkowo aresztowana 19 października 1942. Osadzono ją na Pawiaku, a po śledztwie w Alei Szucha wywieziono do Berlina. Śledztwo zakończyło się 19 kwietnia 1943 sądem wojennym, który skazał ją "za szpiegostwo i współdziałanie w zbrodni zdrady stanu" na śmierć przez ścięcie. Po odrzuceniu przez Hitlera prośby o ułaskawienie Krystyna Wituska została wywieziona do więzienia w Halle, gdzie 26 czerwca 1944 r. został wykonany wyrok śmierci przez ścięcie toporem. Jej ciało zostało pochowane w zbiorowej mogile na cmentarzu w Getraudenfriedhof w Halle.

Historia jej pobytu w niemieckim więzieniu, w opracowaniu i ze wstępem Wandy Kiedrzyńskiej, została zawarta w książce "Na granicy życia i śmierci. Listy i grypsy więzienne Krystyny Wituskiej", Warszawa 1970. Na terenie należącym do niemieckiej Bundeswehry w podmonachijskim mieście Fürstenfeldbruck istnieje ulica nazwana imieniem gen. dyw. Rittersa von Manna – członka składu kolegium sędziów, który skazał Krystynę Wituską na śmierć.

Imię Krystyny Wituskiej nosi szkoła w Małyniu^[1], a szczerp harcerek w Poddebicach przyjął ją za patronkę. 18 marca 2010 została odznaczona pośmiertnie Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia

^[1] Polski.^[2] ↑ Szkoła Podstawowa im. Krystyny Wituskiej w Małyniu[↑] M.P. z 2010 r. Nr 40, poz. 561

Literatura^[edytuj]

- Frejdlich K., "Kres", Łódź 1972 r.,
- Sławińska H., Dzieje pewnej akcji, [w:] "Nad Wartą" nr 10/1983.

Krystyna Wituska w konspiracji



Uczniowie Zespołu Publicznego Gimnazjum i Szkoły Podstawowej im. T. Kościuszki w

Szadku

Krystyna Wituska była działaczką konspiracji, została stracona w niemieckim więzieniu. Jej myśli i stan ducha z okresu aresztowania znamy z bogatej korespondencji wysyłanej do rodziców i siostry dzięki wyrozumiałej strażniczce Hedwidze Grimpe, nazywanej Sonnenschein, czyli „Słoneczko”.

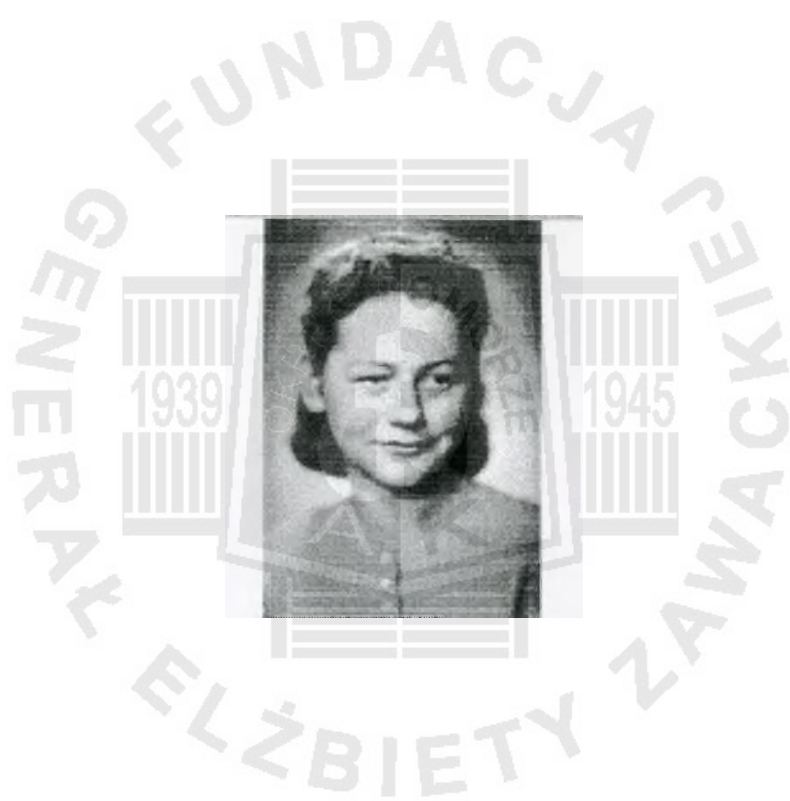
Wituska, silna i pogodna, pogodziła się z losem, choć nie z okrucieństwem wojny. Nie myślała o śmierci, ale o bólu, jaki zadałaby ona jej najbliższym. Nigdy też nie próbowała się tłumaczyć przed niemieckim sądem, ale tak naprawdę jej rola w konspiracji była niewielka. W działalność podziemną Wituska zaangażowała się, gdy miała 21 lat. Początkowo rozpracowywała lotnisko na Okęciu. Zbierała informacje dzięki znajomości z młodym lotnikiem, ten jednak zorientował się w przyczynie jej ciekawości. Była „spalona”, więc do kolejnej akcji przystąpiła dopiero po jakimś czasie. Jej cel stanowiło uzyskanie informacji od młodych niemieckich żołnierzy odwiedzających warszawskie kawiarnie. Po kilku tygodniach Wituska opuściła stolicę, znów w obawie przed dekonspiracją. Po powrocie rozpoczęła szkolenie, jednak tuż przed pierwszym zadaniem została aresztowana przez gestapo. W jej mieszkaniu szukano listów od aresztowanego podchorążego Zbigniewa Walca, przypadkiem znaleziono jednak notesik z kontaktami do łączniczek. Aresztowano Wituską i jej dwie koleżanki ze szkolenia. Przewieziono je na Pawiak i osadzono w pojedynczych celach, 22 października 1942 roku zostały odtransportowane pociągiem do Berlina. Krystyna Wituska miała wtedy 22 lata.

W celi śmierci spędziła ponad rok. Od pierwszej współwięźniarki Rosemarie Terwiel nauczyła się zachowywać z godnością, odwagą i pogardą dla oprawców. Nie usprawiedliwiała się w czasie procesu. Pozostałe dziewczyny starały się wykazać, że w chwili aresztowania nie wykonywały żadnych rzeczywistych akcji dla AK i jedynie odbywały szkolenie. Wituska uważała takie wytłumaczenie za nierealne.

Rodzina do ostatniej chwili walczyła o jedyną możliwość uratowania młodej konspiratorki – ułaskawienie od Hitlera. Po ostatecznym odrzuceniu prośby Krystyna Wituska została ścięta 26 czerwca 1944 roku. Pochowano ją na cmentarzu Getrandenfrithof w Halle. Jej listy i grypsy więzienne wydano po raz pierwszy w 1968 roku.

Bibliografia:

Na krawędzi życia i śmierci. Zapiski więzienne Krystyny Wituskiej, pod red. W. Kiedrzyńskiej, Warszawa 1968.



ARCHIWUM HISTORII MÓWIONEJ

▼ **archiwum historii**
mówionej / OLGA JĘDRKIEWICZ-
OWCZAREK

**OLGA
JĘDRKIEWI
CZ-
OWCZAREK „
Olga”,
„Oleńka”**



Rocznik: brak

**Funkcja,
stopień:**
łączniczka

Formacja:
„ZWZ”

Dzielnica:
brak

Strona: [1] [2]

Jak panią zaaresztowali, to gdzie panią przewieźli?

Na Pawiak. Byłam na Pawiaku trzy dni i po trzech dniach do Berlina mnie przewieźli. Na Alexanderplatz.

Czy na Pawiaku postawili pani jakieś zarzuty?

Nie, nie pamiętam, żebym była przesłuchiwana, ale właśnie na Pawiaku spotkałam Alinę Janowską, która mnie zaprowadziła do łaźni i mogłam się wymyć! Takie mam wspomnienia.

To jest pani kuzynka, tak?

Tak.

Ona też była tam wtedy więźniem ?

Tak. Nie pamiętam, ile czasu, bo mnie po trzech dniach wywieźli.

Wywieźli panią jakimś

pociągiem?

Tak, pociągiem – drugą klasą, bardzo elegancko. Z gestapowcami.

A w Berlinie...?

...od razu z dworca nas przewieźli do więzienia. Nie byłam sama, była Krystyna Wituska i jeszcze jedna pani. Nas było chyba trzy, albo cztery – tego nie pamiętam – i dwóch gestapowców.

Długo pani była w więzieniu w Berlinie?

Przez okres przesłuchania. Zdaje się, że gdzieś w styczniu przewieźli mnie na Altmalbit i tam miałam rozprawę sądową. Sąd wojenny, naturalnie, skazał mnie na karę śmierci.

Jaki zarzut pani postawiono?

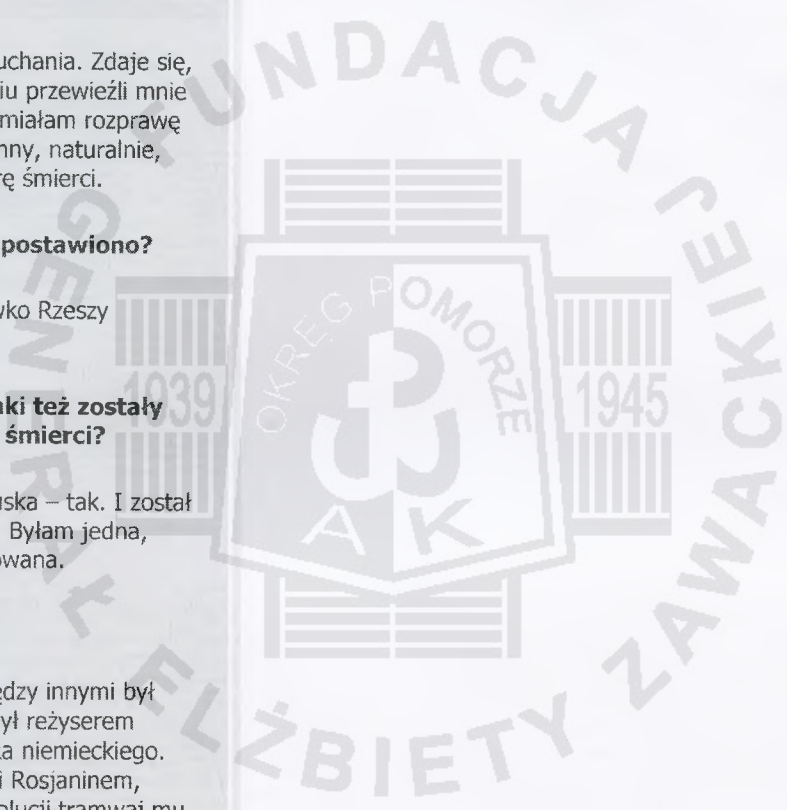
Że działałam przeciwko Rzeszy Niemieckiej.

Czy pani koleżanki też zostały skazane na karę śmierci?

Tak, Krystyna Wituska – tak. I został wyrok wykonany... Byłam jedna, która została uratowana.

Jak to się stało?

W pensjonacie między innymi był pan Etting, który był reżyserem spektakli dla wojska niemieckiego. On był czystej krwi Rosjaninem, tylko w czasie rewolucji tramwaj mu przejechał obie nogi i Niemcy go zabrali do szpitala do Niemiec na leczenie. I on już nie wrócił do Rosji. Bardzo się z nami zaprzyjaźnił, jak się dowiedział, że jestem aresztowana – naturalnie moja matka zaraz napisała o tym do niego. Było prawo niemieckie – życie za życie. On powiedział, że jak był chory mieszkając w pensjonacie, tak go pielęgnowałam, że mu życie uratowałam i w związku z tym on żąda, żeby mnie zwolnili. I rzeczywiście, poszedł do Hitlera i zwolnili mnie. Byłam pierwszą Polką, która została ułaskawiona przez Hitlera. Zresztą kopie tych papierów



złożyłam w konsulacie swego czasu.

Jakie warunki panowały w tym więzieniu, ciężko było? Czy była wystarczająca ilość jedzenia?

Byłam z Polkami, z Krystyną Wituską i z Moniką Dymską (która została też skazana na śmierć i wyrok wykonano), więc była atmosfera między nami tak idealna, tak dbaliśmy nawzajem o siebie, że to chyba na wolności nie istnieje – w tym stopniu to było w więzieniu. Po śmierci Dymskiej, atmosfera się zmieniła – przede wszystkim straciliśmy przyjaciela. Parę miesięcy później zostałam ulaskawiona i przewieźli mnie do Gritenanen w Zagłębiu Ruhry. Tam pracowałam w fabryce do końca wojny.

Kto tam przyszedł z wolnością, jakie wojska? Rosjanie, czy Anglicy?

Anglicy. Anglicy nas wyratowali.

I wtedy zdecydowała się pani wrócić do Polski, czy została pani na emigracji?

Zostałam na emigracji. Moja matka zginęła w Oświęcimiu...

Jak mama miała na imię?

Jadwiga. Ale moja matka wyszła drugi raz za mąż, wobec tego nazywała się Rymkiewicz, nie Jędrkiewicz.

A siostra przeżyła?

Siostra przeżyła i była w Polsce, cały czas.

Dlaczego się pani zdecydowała zostać na emigracji?

Pani mi takie pytanie zadaje?! Dlatego, że Polska nie była wolna. Jakbym wróciła, natychmiast by mnie przecież wsadzili do więzienia... Trzy lata [więzienia] wystarczyły...

Czy uważa pani, że dobrze



**zrobiła, wstępując swego czasu
do Związku Walki Zbrojnej?
Uważa pani, że to był....**

...obowiązek. Uważałam, że to jest
mój obowiązek, po prostu.

**Francja, 7 Kwiecien 2006
Rozmowę prowadziła
Małgorzata Brama**

Strona: [1] [2]



rzeczytana: 2000 rok

Książka stanowi dla mnie wartość sentymentalną. Autorka urodziła się niedaleko mojej rodzinnej miejscowości, a prababcia znała dobrze rodzinę Wituskich i często ich wspomina. Niestety książka jest trudno dostępna. Dlatego, gdy znalazłam ją na aukcji internetowej, od razu kupiłam.

Listy młodej, pełnej życia dziewczyny, która wie, że niedługo umrze chwytają za serce. Mimo zmartwień i przebywania w więzieniach, potrafiła odnaleźć jasne strony życia i pocieszała w listach zmartwionych rodziców. Prostota stylu, ciepłe słowa do rodziców potrafią wzruszyć.

Listy i grypsy stanowią nieocenione źródło wiedzy o niemieckich więzieniach wojennych, są materiałem do badań psychologicznych i socjologicznych. Przede wszystkim zmuszają do refleksji nad sensem życia i przygotowywaniem się do śmierci.

Dodatkowym atutem książki jest wstęp napisany przez Wandę Kiedrzyńską, w którym przedstawiono życiorys młodej patriotki.

KROTKIE ŻYCIE KRYSZYNY WITUSKIEJ

**I Am First a Human Being:
The Prison Letters of Krystyna Wituska
Edited and Translated by Irene Tomaszewski
Vehicule Press 1997, 217 pp, \$16.95
ISBN 1-55065-095-5
<http://www.cam.org/~vpress>**

*www.and/sol.org/cudze/
spojzzenie / spoj 162*

Staroswiecka fotografia w kolorze sepia umieszczona na okładce książki przedstawia młodą dziewczynę w długiej balowej sukni. To Krystyna Wituska, aktywna uczestniczka polskiego Ruchu Oporu. Aresztowana w 1942 roku, została stracona dwa lata później w więzieniu w Halle-Saale.

Czytelnik kanadyjski dostaje oto tłumaczenie listów pisanych przez Wituska w trakcie jej pobytu w niemieckich więzieniach. Ich wyboru i przekładu dokonała Irene Tomaszewski w oparciu o polskie wydanie "Na granicy życia i śmierci: listy i grypsy więzienne Krystyny Wituskiej", Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa, 1970, opracowanie Wanda Kiedrzyńska.

Jak pisze we wstępie tłumaczka Irene Tomaszewski, listami Krystyny Wituskiej zainteresowała się pod wpływem dr Ireny Bellert, mieszkającej w Rawdon, w Quebecu, która umożliwiła jej kontakt z Tomaszem Steppą. Oboje, zarówno dr Irena Bellert jak i Tomasz Steppa, będąc spokrewnieni z rodziną Krystyny Wituskiej, dostarczyli

tlumaczce wielu nie publikowanych dotad informacji przyblizajacych zarowno postac autorki listow, jak i szczegoly zycia calej rodziny w okresie przedwojennym i podczas okupacji. Wstep ksiazki stanowi detaliczny i solidny, oparty czesciowo na nie publikowanych pamietnikach siostry Krystyny, Haliny, obraz rodziny Wituskich i warunkow, w jakich wyrastala ta mloda dziewczyna. Dodatkowe szczegoly pochodza z przeprowadzonych przez tlumaczke wywiadow z Helga Grimpe, adresatka czesci listow, oraz z Maria Kacprzyk-Tabeau, wspolwiezniarka Krystyny w Moabecie. Irene Tomaszewski przekladajac listy Wituskiej na jezyk angielski zadbala nie tylko o faktograficzna strone calego przedsiwziecia. Jak sama pisze we wstepie - niezwykle trudno bylo przelozyc na jezyk angielski cala game emocjonalnych polskich okreslen i idiomow, oddac gradacje uczuc dojrzewajacej w sensie spolecznym, skazanej na smierc dziewczyny. Listy te bowiem staly sie swoistym dziennikiem, zapisem wieziennego zycia, ale takze duchowego i intelektualnego rozwoju ich autorki. Milosc do rodzicow i troska o nich, troska o przyjaciol i wspolwiezniarki przeslania widmo majacej nadejsc smierci. W listach znajdzie tez czytelnik glebokie przemyslenia dotyczace patriotyzmu, obowiazku wobec narodu i obowiazku czlowieczentwa. Jak pisze Czeslaw Milosz: "Listy Krystyny Wituskiej sa niezapomnianym swiadectwem godnosc i odwagi ludzkiej".

Krystyna Wituska urodzila sie w 1920 roku, w majatku Jerzew na Wielkopolsce. Poczatkowa jej edukacja przebiegala w domu, ale tuz przed sama wojna, cierpiac na dolegliwosci plucne, wyjechala do prywatnej szkoly w Szwajcarii. Stamtad powrocila latem 1939 roku. W grudniu 39. cala rodzina zostala zmuszona do opuszczenia majatku i przeniesienia sie

do Generalnej Guberni. Tutaj nastapilo rozdzielenie: Siostra Krystyny zamieszkala ze swym nowo poslubionym mezem, Januszem Steppa, ojciec osiadl w opuszczonym majatku pod Warszawa, Krystyna zamieszkala wraz z matka w Warszawie. Wiemy, ze dosc wczesnie zaangazowala sie w prace konspiracyjna. Pod koniec 1941 roku zwiazana byla z ZWZ. Doskonale znajac niemiecki otrzymala zadanie zbierania informacji militaranych dotyczacych sil Wermachtu. Wkrotce ostrzezona przez niemieckiego oficera, na jakis czas zaprzestala swojej dzialalnosci, by do niej wkrotce powrocic. Przypuszczajac iz moze zostac arestowana, opuscila latem 1942 roku Warszawe. Po pobycie na wsi powrocila do stolicy i do pracy konspiracyjnej. Arestowana, przebywala na Pawiaku. Przesluchiwano ja w Alejach Szucha. 22 pazdziernika 1942 roku Krystyne Wituska przewieziono do berlinskiego wiezienia na Alexanderplatz, a nastepnie umieszczono w Moabecie. Tam skazano ja na smierc przez zgilotynowanie. W grudniu

43. przeniesiono ja do Halle-Saale i tam tez oczekiwala na egzekucje, ktora nastapila 26 czerwca 1944 roku W trakcie dwuletniego pobytu w wiezieniu Krystyna prowadzila korespondencje ze swymi rodzicami, z rodzenstwem Mimi Terwiel, niemieckiej dysyducentki i swojej towarzyszkii wiezienniej, oraz z corka jednej ze strazniczek wieziennych, Helga Grimpe. Matka Helgi, Hedwig Grimpe zaaranzowala korespondencyjna znajomosc miedzy swoja corka a mloda wiezniarka, szmuglujac listy w obie strony. Przechowane przez Helge Grimpe listy, staly sie jeszcze jednym elementem tej niezwyklej kolekcji. Przetlumaczone pieczolowicie przez Irene Tomaszewski listy i grypsy Krystyny Wituskiej sa waznym przyczynkiem do dopelnienia obrazu polskiej

historii wspolczesnej w oczach czytelnika anglojezycznego. Warto przypomniec, ze Irene Tomaszewski nie od dzisiaj podejmuje dzialania majace na celu przyblizenie polskiej historii wspolczesnej kanadyjskiemu czytelnikowi. Jest ona wspolautorka (wraz z Tacia Werbowski) ksiazki "Zegota: the Rescue of Jews in Wartime Poland". Ksiazka opatrzona jest szczegolowymi przypisami, lista osob wystepujach w listach oraz dwoma dodatkowymi dokumentami: kopia listu zawiadamiajacego o wykonaniu wyroku smierci i kopia listu Helgi Grimpe do matki Krystyny Wituskiej, datowany 1 grudnia 1946 roku.

Pozytywna i wyczerpujaca recenzja ksiazki zatytulowana "Letters record prison life of bold anti-Nazi women" autorstwa Elaine Shatenstein ukazala sie w The Montreal Gazette.

Izabela J. Bozek

T. 4040/WSK

AK
W-WQ

WITUSKA Krystyna Myszula
ps. „Kasia”

̄ Wypisy ze źródeł (tzw. nazwiskowe karty informacyjne)

T. 4040/45K

+ 26. VI. 1942

Witkowo Krystyna Koszala

Wielka adre grupa Kobiecay 0 II Kp PK

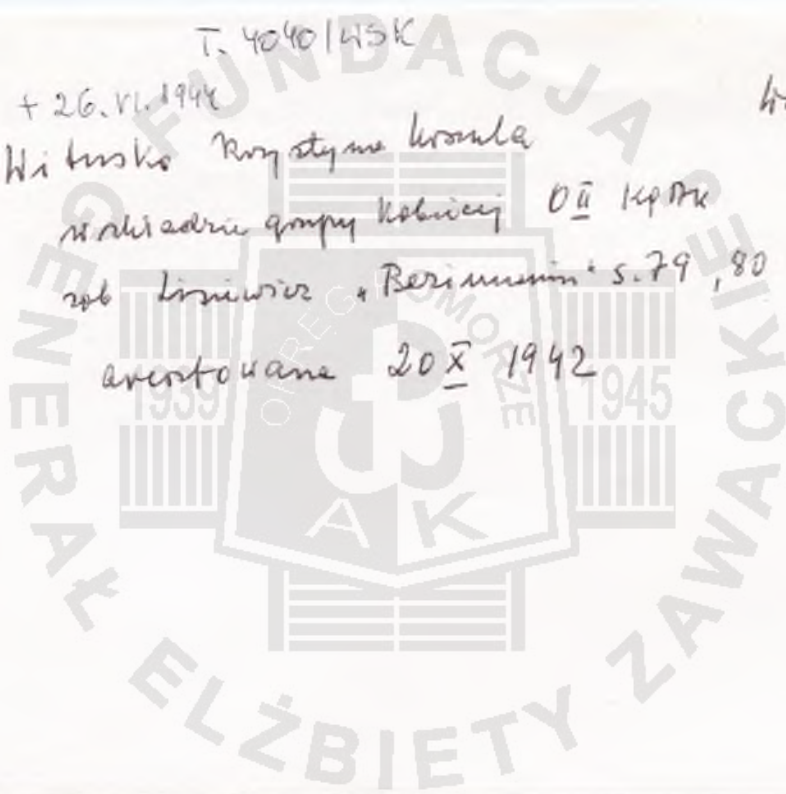
zob. listy wiersz + Ber. numer + 5.79, 80

awentowane 20 X 1942

PK

kw. 0 II

Kp PK



i

T-4040/WSK

Wieżien'
Pawiełce

+ 26. VI. 1944

WITUSKA

Kryształowe

1 fałszywe

Karwicko Sol |

1939

OKRĘG POMORZE

1945



Zob. k. Wzrost "Apel więźniów
Pawiełce", W-wa 1968, s. 121. 2

0,6w. x7 02.

i

WITUSKA Krystyna

AK
w.w.

- więzień Moabitu, skazane na
karę śmierci przez sąd wojenny

Zob. L. Wenzel "Apel więźniów
Pawiaka", w.w. 1969, s. 71.

D. W. XI 02.

Al
25-102

WITUSKA Krystyna

Została skuta na pilotynie
w Berlinie.

1939

1945

zob. „Kobiety w ruchu oporu” Henryka Piśkunowicza
w czasop. „Za Wolność i Lud” nr 10, 1986r
(bibl. podr. 1554)

E.F.03

WITUSKA Krystyna Urszula

